Nr. 14. CZAS 1849.

Cena Kwartalnie: Dla Krakowa 14 Złp. Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy ulicy Szczepańskiéj N. 374. Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK
POŚWIECONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ
ORAZ
Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 3 Marca — Sobota.

Kraków dnia 2 Marca.

Sejm w Kromieryżu.

Dziwném jest zaiste zjawiskiem iż dla kraju przechodzącego z pod niewoli absolutnych rządów do swobodnego życia opartego na instytucyach wolnych; dla kraju, któren, z przyzwolenia samego monarchy, posiada swoją reprezentacyą mającą stanowczo wyrzeknąć zasady przyszłego bytu; dla kraju w końcu uciśnionego całém brzemieniem stanu prowizorycznego, gorszego i sto razy dotkliwszego niż wszelki brak swobody, iż dla takiego kraju, mówię, istnienie i czynność sejmu, sejmu ustawodawczego, są prawie obojętnemi — iż kniemu nie zwraca całéj uwagi swojéj, iż w nim nie pokłada wszystkich nadziei swoich.

Kogo mamy o to obwiniać, i czemu przypisać powód takiego zjawiska? Wiemy dobrze, iż naród przez długie lata pozbawiony wszelkiego ruchu i życia publicznego, niemoże dnia jednego przejść na nowo zyskane stanowisko, nie może się przejąć całą ważnością nowego położenia, i dopisać wszystkim nowym warunkom. Wiemy daléj, że *realne* zastósowanie wolności nie może pochodzić *z datku*, lecz z usposobienia umysłowego tych, na korzyść których wolniejsze instytucye mają być przeprowadzonemi; wiemy w końcu i nadewszystko, że w spółeczeństwie urzeczywistnienie pojęć wolności, mniéj zawisło od zrozumienia i ocenienia zyskanych *praw*, aniżeli od godnego przejęcia się ważnością *obowiązków*, i sumiennego wypełniania onychże; *obowiązków*, które warunkują prawa, i przezto samo, jeżeli wykonywane, stają się najdzielniejszą podstawą rządów wolnych, i saméj wolności.

Uznając atoli powyższe, i licząc na karb kraju samego złe, z tego wynikające, niemożemy jednakowo uniewinnić sejmu, i jemu także nie przypisywać znacznéj części winy.

Od samego początku nie umiał sejm rozpoznać prawdziwego charakteru swojego powołania.

Wyszły z wyborów ogólnych przeto ludowych, nie miał względu na usposobienie ludu, nie przejął się jego potrzebami, jego chęciami, jego duchem, nie *służył* jemu, a jeżeli, to tylko w zakresie materyalnych interesów, lub wzbudzając w nim takie myśli i pochlebiając takim, które najniższym jego chęciom odpowiadać mogą, i posłużyć tylko do wytarcia rodzimych w nim pojęć sprawiedliwości i słuszności.

Złożony z reprezentacyj wszystkich krajów, a zatem będąc pierwszym prawdziwym wyrazem federalnie połączonych krajów, zapomniał o tem piętnie cechującém go, aby się przeobrazić w wyraz ruchu centralnego, aby się stać *wyłącznie* orędownikiem, obrońcą, opiekunem interesu miejscowego, t. j. tego miejsca, w którém zasiadał. Powołany pokonać pierwsze olbrzymie dzieło ustawy federalnéj, i wyprowadzić kraje z chaosu i anarchii stanu prowizorycznego, wolał rozpocząć nową walkę z władzą, uganiać się po szerokich obszarach czczych ogólników, naśladować wreszcie z niewolniczą uległością stare, zbutwiałe wzory minionych już i dokonanych rewolucyj, aniżeli przyjść raźnie w pomoc, wołającéj o nią potrzebie, i przynieść czekającym w boleści i niepewności ludom zarys przyszłości, ukazać cel ich nadziejom, nadać ciało ich chęciom.

Reprezentujący w końcu myśl i interesa krajów, stracił sumienie téj reprezentacyi, przerobił się wkrótce na zebranie ludzi pojedynczych, uganiających o niemal wszyscy za własnemi mniéj lub więcéj trafnemi myślami.

W takim składzie rzeczy czyż dziwno, iż zwolniał stosunek łączący sejm z krajem, iż tenże pod brzemieniem tłoczących go okoliczności, zobojętniał, i w części postradał w nim ufność i nadzieję, iż poprzestał wraz z posłami zasiadać do ich obrad, i w tych obradach czuć pulsacye własnego wewnętrznego życia? Nasz sąd, iż inaczéj być nie mogło, a od téj chwili pozostał sejm bez stałéj podstawy pod nogami, a u góry bez związku z władzą, któréj opanować mu okoliczności nie dały.

Ten brak wewnętrznéj siły, to zejście z rodzimego, prawdziwego stanowiska, wnet swój wpływ wywarły na zewnątrz, w czynnościach sejmu, w jego stosunkach tak z krajem jako i z władzą.

Obradując, jakby na wygnaniu, zewnętrzną siłą znaglony do zupełnego oddania się dziełu konstytucyjnemu, prócz tego związany poprzednio obranym kierunkiem, postępuje sejm ciężkim i opieszałym krokiem w wyrobieniu praw tak zwanych *zasadniczych*, po których dopiero ukończeniu, ma rozbierać część drugą część polityczną konstytucyi!

PRZEGLĄD DOMOWY.

Post dziennikarski trwał dla nas z górą pięć tygodni i to, w sam mięsopust; teraz gdy się wielki post *de facto* zaczyna, dla nas otwierają się zapusty. Zapusty dziennikarskie! pomyślałby kto że *słowem* szaleć zaczniemy nagradzając sobie długie milczenie; o! nic z tego zacni Czytelnicy: przyzwoitość, oględność, powaga, ważenie wyrażeń, delikatne cieniowanie myśli będą nam przewodniczyć w ogłaszaniu zdań naszych, inaczéj znowubyśmy musieli pościć, na dobre, i kto wie na jak długo. Szanując tedy i was i siebie będziemy starali się utrzymać tę równowagę, którą tak podziwiamy w skoczkach na linie. O bo też droga po któréj się puszczamy niezmiernie jest wązką, jak ów most Mahometa; błogosławione duszyczki jeśli go przejść potrafią! Czy nas błogosławieństwo to spotka lub nie — niewiemy; ale to pewna, że trud podjęty nie da zastygać chęciom i jeśli zdoła, obudzi myśli, podniesie uczucia, aby jako można dawać oznaki życia.

Trzeba żyć, trzeba na złość żyć...

mówi zwrotka piosenki, dowcipnego jednego poety, którą lubił sobie nucić w najsmutniejszych chwilach, i pocieszał nią siebie i drugich. Komu też więcéj jak nam pociech potrzeba! Jeżeliby tak miało być długo, wierzę, żebyśmy stracili nawet instynkt do wszelkiéj zabawy, wszelkiego wesela, i to nie tylko starzy ale i młodzi którym tak mało potrzeba aby się bawić. Gdyby nie kalendarz, niktby ani był wiedział że ten rok miał swoje zapusty; wszystkie dnie jednakowo dla Krakowian spłynęły. Wieczory niezbyt liczne schodziły na pogadance, a najwięcéj jeżeli się fortepian odezwał, jedna i druga para wyskoczyła mazurka i to tak bojaźliwie, tak nie z duszy, że wziąłbyś to raczéj za reminiscencyję tańca, niż za taniec. A przecież to Krakowianie słynęli niegdyś jako zapamiętali tancerze; i ów wiersz Bohdana:

A kiedy hulam, to na łeb na szyję,

do nikogo się lepiéj niestosował jak do nich. Dzisiaj, jakże inaczéj! I być inaczéj nie może w takim stanie rozerwania, niepokoju umysłów, zachwianych nadziei, i codziennych nieledwo pożegnań z tymi, co jeszcze nie wytchnąwszy na ojczystéj ziemi, zmuszeni są napowrót chwytać za kij pielgrzymi. Bez chełpienia się można powiedzieć że Kraków dla wszystkiego co cierpi, ma *serce matki*. Któreż to miasto poniosło i ponosi tyle ofiar dobroczynnych? Oprócz datków niegłośnych, żadna zabawa nieobejdzie się aby niesłużyła na cel dobroczynny. Przybywa jaki artysta, pierwsze wystąpienie jego jest dla nieszczęśliwych. Amatorowie sztuki dramatycznéj mozolną podejmują pracę aby przyczynić wdowiego grosza. Najhojniejszy zaś plon przyniosła loterya fantowa w sali redutowéj. Dwieście kilkadziesiąt przedmiotów większéj lub mniejszéj wartości, od drobnych bagatel do pucharów srebrnych, i kosztowniejszych nadto wszystko akwarelli p. Michałowskiego — ściągnęło liczne bardzo towarzystwo. Jakie tysiąc dwuzłotowych biletów rozkupiono w mgnieniu oka przy stolikach zostających pod dozorem dam protektorek. Na srebrne puchary i naczynia odbyła się licytacya, również i na akwarelle p. Michałowskiego. Było ich trzy: francuzki pocztylion wracający na zmachanych koniach

Objawiliśmy szczerze i otwarcie nasz sąd o położeniu i czynnościach sejmowych, i w tém upatrywaliśmy obowiązek z całą prawdą wystąpić tam, gdzie idzie o losy i o przyszłość kraju. Jestże to jednak z naszéj strony wyrazem ostatniego zwątpienia, i odstąpieniem od zgromadzenia, w którém krajowa reprezentacya zasiada? Nie, zaiste, i jedna nadzieja w lepszą, czynniejszą przyszłość była nam pobudką, wytknięcia tego, cośmy za błąd uważali, a wytknąwszy złe i słabość całemi siłami, z wszelkim naciskiem zwracamy głos do współziomków, zaklinając ich, aby się otrzęśli z dotychczasowéj obojętności, aby wszystkiemi zasobami i czucia i wiedzy, spieszyli wspierać swych posłów, aby uznali

że na sejmie istnieje kraju całego jedyna, legalna z *wyborów wolnych* powstała reprezentacya;

że na sejmie jedynie kraj może wśród dzisiejszéj zawiei podnieść głos wolny, upominać się o swe prawa, zanieść skargę o doznane krzywdy, domagać się sprawiedliwości;

że w sejmie *dzisiaj* jest palladium naszych swobód, jedyna obrona przeciw niebezpieczeństwu grożącemu zarówno narodowości naszéj, jako i rozwojowi tych pojęć, które wcielone w instytucye krajowe mogą jedne ustalić porządek i wolność;

że, jakiekolwiek nastąpią okoliczności, sejm nada stanowcze piętno przyszłości, i cechę przyszłéj konstytucyi;

że ścisłe połączenie się z reprezentacyą krajową, zlanie chęci w jedno, i usilowań w jedno, będzie jedynym stanowczym dowodem, że kraj pragnie zmian i wolności, i dopełniając swych obowiązków, że wolności jest godzien.

Oprócz niektórych kwestyj odrębnych, Sejm głównie zajmował się dyskussyą nad prawami zasadniczemi. Pomimo wyrzeczonéj przez Sejm dezaprobacyi oświadczenia ministeryalnego, jako naruszającego niepodległość obradowania, § 1 praw zasadniczych który oświadczenie to wywołał, został odrzuconym, a raczéj do innego rozdziału konstytucyi, traktującego o podziale i wykonywaniu władzy, był odesłanym. §§ 2 i 3 projektu praw zasadniczych, zostały zlane w jeden teraz piérwszy, następnego brzmienia:

»Wszyscy obywatele są równi w obliczu »prawa. Konstytucya i prawo stanowią, pod »jakiemi warunkami austryackie prawo oby»watelstwa nabywa się, wykonywa i utraca. »Ogół obywateli stanowi lud. Wszystkie przy»wileje stanowe zostają zniesione. Tytuły szla»checkie wszelkiego rodzaju, nie mogą być ze »strony rządu (vom Staate) ani nadawane, ani »uznawane.— Urzędy publiczne zarówno są przy»stępne dla wszystkich do tego uzdolnionych o»bywateli. Cudzoziemcy wyłączeni są od urzę»dów cywilnych i obrony krajowéj; wyjątki »oznaczone będą osobném prawem. — Do pu»blicznych odznaczeń lub nagród upoważnia je»dynie osobista zasługa. Żadne takie odznacze»nie nie może być dziedzicznem. Tytuły urzę»dowe nie mogą być nadawane w inném zna»czeniu, tylko jako oznaka zaszczytu.»

§ 4 projektu teraz 2gi tak brzmi: »Wol»ność osobista jest zapewniona. Nikt nie może »być wyjętym z pod właściwego sobie sądu; »żadne uprzywilejowane lub wyjątkowe sądy »miejsca mieć nie mogą. Nikt nie może być »aresztowanym, tylko w moc sądowego roz»kazu, z przytoczeniem powodów, wyjąwszy »przypadek schwytania kogo na gorącym uczyn»ku. — Rozkaz aresztowania winien być najda»léj we 24 godzin po dokonaniu go, uwięzio»nemu doręczonym. — Każdy aresztowany przez »władze publicznego bezpieczeństwa, winien »być w przeciągu 24 godzin pod właściwy sąd »oddanym lub uwolnionym. — Każdy obwinio»ny, za złożeniem pewnéj rękojmi lub kaucyi »winien być z wolnéj nogi śledzonym, wyjąw»szy przypadki prawem karném przewidziane.»

§ 5 teraz 3: »Postępowanie sądu rozpo»znawczego w sprawach cywilnych i karnych »jest jawne i ustne. Wyjątki oznacza prawo. »W sprawach karnych ma miejsce akt zaskar»żenia. Sądy przysięgłych wydają zdanie w »sprawach o zbrodnie, o polityczne i drukowe »przestępstwa. Nikt nie może być powtórnie »do śledztwa pociąganym za występek, od któ»rego uniewinnionym został przez sąd przysięgłych »wyjąwszy przypadek unieważnienia (kassacyi) »całego postępowania.»

§ 4 w projekcie 6. »Kara oznaczoną być »może jedynie wyrokiem sądowym na mocy »prawa istniejącego już w czasie spełnionego »występku. — Kara śmierci znosi się. Kary ro»bót publicznych, pręgierza, chłosty cielesnéj, »piętnowania, śmierci cywilnéj i konfiskaty, »miejsca nie mają.»

§ 7 (5ty) przyjęty bez odmiany. (Patrz N. 44 Czasu z roku 1848). § 8 detto; § 9 również.

§ 10 teraz 8: »Wolność przenoszenia się »osób i majątków w obrębie granic państwa, u»lega jedynie ograniczeniom zawartym w po»rządku gminnym. Wolność emigrowania nie »ulega żadnemu ograniczeniu ze strony pań»stwa. Żadne opłaty od wyjazdu miejsca nie »mają, wyjąwszy przypadki koniecznéj wzaje»mności (der Nothwendigkeit der Reciprocität).»

§§ 11 i 12 przyjęte bez odmiany.

Tyle dotąd przyjętych artykułów konstytucyi. Następnie Sejm zajął się dyskussyą nad § 13 projektu, traktującym o wolności wyznań, z czego zdamy sprawę w artykule osobnym.

Innemi ważniejszemi czynnościami Sejmu były: 1) Interpelacya deputowanego Machalskiego dotycząca ogłoszenia Galicyi i Krakowa w stanie wojennym; 2) Interpelacya deputowanego Pittery o sprawę włoską, nakoniec wniosek deputow. Zbyszewskiego, aby Sejm przedstawił J. C. K. M., iżby armia austryacka w krajach wojną zajętych znajdująca się, wysłała deputowanych na Sejm. Wniosek ten został przyjęty.

Na interpelacyą p. Machalskiego odpowiedział prezes rady ministrów ks. Szwarzenberg, iż wkroczenie oddziału powstańców węgierskich do Galicyi, sąsiedztwo Węgier, oraz zabezpieczenie Galicyi od niespokojności, było powodem ogłoszenia jéj w stanie wojennym. Co do sprawy włoskiéj, oświadczył, że prowincye włoskie cesarstwa, używać będą tychże samych swobód, jakich używają inne i że wybory deputowanych na Sejm wspólny zostały tam za rządzone.

Z powodu dyskussyi nad paragrafem o karze śmierci, deputowany Machalski miał znakomitą mowę.

Komitet ustawodawczy sejmowy, zajmujący się podziałem państwa na prowincye lub gubernie, oświadczył się przeciw podziałowi Galicyi na polską i ruską, a za rozdziałem Tyrolu na północny i południowy.

Poznań 23 *Lutego.* — Dr Niegolewski wysłany był w pierwszych dniach Kwietnia r. z. przez ówczesny komitet narodowy do Frankfurtu, gdzie aż do końca Października zostawał. Otóż w czasie chybionego powstania Struvego, kiedy w Frankfurcie powstały barykady a Lichnowskiego i Auerswalda ubito, rozniósł najpierwszy, jeśli się nie mylę, żurnal frankfurtski wiadomość o 60 Polakach, którzy w ruchu miejskim czynny mieli brać udział; a namiotawszy najdotkliwszych obelg na powstańców

---

z pocztowéj stacyi. Wóz z krakowskiemi wieśniakami, i stado wołów spaśnych pędzonych zapewne do Ołomuńca; czwarty był obraz olejny przedstawiający huzarów. Podziwiać prawdziwie należy z jakiem zamiłowaniem rzucono się na te arcy-płody znakomitego pędzla. Pocztylion zalicytowany został za 800 złotych, lecz wspaniały nabywca złożył okrągłą summą 2000. Najpiękniejsza zaś z tych akwarelli, owe stado wołów ociężałych, z ogromnemi rogami i z poganiaczem w którego spojrzeniu omdloném i całéj nieruchawéj postaci został tak artystowsko i poetycznie schwycony typ człowieka żyjącego w tém wolném społeczeństwie, Akwarella ta, wyszła na tysiąc kilkaset złotych, chociaż rzeczywiście, gdyby wartość jéj można było złotówkami oznaczyć, wartała drugie tyle. Możemy z niéjaką dumą poszczycić się tak genialnym artystą jakim jest p. Michałowski. Za granicą imie jego znane; a utwory chwytane skwapliwie i zapewne gdyby ten zawód był jego wyłącznym zawodem, zgasiłby bez pochyby niejedną zagraniczną sławę, nawet takiego Verboeckhovena, którego pędzel ani równą śmiałością, ani tak oryginalném, że tak powiem: schwyceniem natury na uczynku, poszczycić się nie może. Ofiara ta p. Michałowskiego najhojniéj wzbogaciła loteryę: zebrano z niéj bowiem summę niezmierną na te czasy i na ubogi Kraków, bo wynoszącą około 9000 zł. Za ten grosz wdowi komitet trudniący się opatrywaniem wychodźców pod przewodnictwem p. Moszyńskiego mógł jaką taką sumką opatrzyć na drogę licznych emigrantów przywiezionych z Galicyi i osadzonych na Skałce. Bolesno jest pomyśleć, że Galicya obojętnie zbyła nieszczęsnych, umywszy niejako ręce; jeżeli w oczach obywateli przewinili niektórzy wzniecając niewczesne ruchy, tedy i żal powinien się był skończyć na widok pędzonych losem w świat széroki, na wszystkie nędze i tęsknoty tułactwa!—Piękna to cnota, zapomnienie uraz i wspaniałość dla nieszczęśliwych. Posępne chwile karnawału ożywił kilkakrotnie p. Kątski grą swoją na skrzypcach. Żaden z koncercistów pomimo dość wysokiéj ceny biletów niemiał tak licznych słuchaczy; i aczkolwiek uniesienie dla sztuki nie jest u nas rzeczą wcale powszednią i łatwą, p. Kątski może sobie pochlebiać że był z uniesieniem przyjęty.

Na dniu 3 Lutego odbyło się publiczne posiedzenie Towarzystwa Naukowego w sali Nowodworskiéj. Publiczność przedstawiała liczne grono słuchaczy; co dowodzi, że nowe życie wlane w to ciało, dotąd okolicznościami krajowemi na pół obumarłe, zaczyna się rozpromieniać pod gorliwym stérem szanownego Rektora Dr. Mayera, prezesa onegoż. Posiedzenie zagaił piękną i interesującą mową sam Prezes towarzystwa. Wyznaje on, iż zwyczajowi poprzedników swoich, którzy zdawali sprawę z całorocznych planów, niemoże na teraz odpowiedzieć, z téj miary, iż zaledwie trzechmiesięczną czynność ma przed sobą; — są to dopiero zasiewy; a chociaż— jak mówi—»same zasiewy mogą być obrazem gorliwości, «oględności i wszechstronnego starania pracowników; to « przeciw dają one dopiero nadzieję, któréj urzeczywist« nienie zostawioném być musi czasom przyszłym. Zo« stawmy to więc, jak sobie tuszę, niedalekiéj przyszło« ci; dzisiaj zaś, niechaj mi wolno będzie od spodziewa« nych planów tego ogniska oświaty, zwrócić uwagę na « plony oświaty powszechnéj.»

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dodał przy końcu, że na czele tych powstańców stał znany w Frankfurcie dr Niepolewski. Inne gazety w lot tę wiadomość pochwyciły i daléj szerzyły. Nie mógł na to obojętném patrzeć okiem dr Niegolewski, który w Frankfurcie pół-urzędowy nosił charakter, jako wysłannik komitetu i dlatego pisma te do odpowiedzialności pociągnął, raz za to, że fałszywą o nim wiadomość rozniosły, drugi raz że ją rozniosły w sposób najdotkliwiéj imie jego szarpiący. Ale wszędzie ze skargą oddalony został; bo przezorny korrespondent franfurtski, z całą świadomością doświadczonego oszczercy baśń tę komponujący, miał przynajmniéj ten rozum, że nazwisko Niegolewskiego przez zmianę jednéj litery na Niepolewskiego przeklecił, co téż i inne pisma powtórzyły. Jedna tylko niemiecka gazeta poznańska, skora w prostowaniu omyłek za nami mówiących i tą razą mniemany błąd drukarski skwapliwie poprawiła i właściwe umieściła nazwisko. Trudno więc było nie przyjąć skargi przeciw niéj wytoczonéj. Jakoż też wyznaczony już był w tutejszym ziem. m. sądzie pierwszy termin, na który się strona oskarżona nie stawiła. Wyrok zatém najpewniéj wypadnie zaoczny i przynajmniéj o dość znaczne koszta pieniężne przyprawi redakcyą. (*Gaz. pol.*)

Austrya.

Wiedeń 1 *Marca.* (25 bulletyn armii). JO. książe Windischgrätz wyruszył dnia 24 b. m. z Budy i przeniósł w dniu tym swoją główną kwaterę do Hatvan a nazajutrz 25 do Göngyös. W ten sposób przywrócone zostały związki z korpusem feldm. hr. Schlika.— Według nadeszłych raportów z Siedmiogrodu czynny i roztropny pułkownik Urban stoczył znowu bardzo pomyślną potyczkę z powstańcami pod Bayersdorff w bliskości Bystrzycy. Celem rozpoznania pozycyi nieprzyjacielskiéj wyruszył on w d. 18 b. m. z Jaad przez Bystrycę i Heidendorff do punktu gdzie się rozchodzą gościńce do Bayersdorff i Szeretfalva, skąd wyprawił kolumnę obchodową pod dowództwem majora Wieser, do Szeretfalva. Z główną zaś kolumną sam wyruszył ku Bayersdorff gdzie spotkał legion polski, i wziął to miejsce na bagnety.

Nieprzyjaciel po żwawéj i zwycięzkiéj potyczce odparty został ku Magyaros przyczém wzięto w niewolę ciężko rannego pułkownika powstańców Ritzko, dwóch oficerów i około 200 powstańców, oraz zdobyto 3 działa, 1 jaszczyk, 1 sztandar, tudzież pewną ilość amunicyi i bagażów. Z naszéj strony ubolewamy nad stratą porucznika od dragonów hr. Baudissin który bohaterską zginął śmiercią.— Osiągnąwszy cel swojéj wyprawy pułkownik Urban zajął na powrót stanowisko pod Bystrzycą.

W północnych Węgrzech dywizya barona Ramberg z brygady Götza i Jabłonowskiego złożona opanowała Preszów i Koszyce w d. 21 b. m.

Wiedeń 28 Lutego 1849 r.

Gubernator cyw: i wojsk. *Welden.*

(*Gaz. Wied.*)

— Zawiedzione zostały nadzieje tych, co sądzili że tutejsza władza wojskowa zużywszy, jak dotąd bezskutecznie, całą surowość praw wojennych, łagodniejszego chwyci się postępowania. Dzisiejsza Gazeta Wiedeńska, po dwudniowéj zaledwie pauzie w publikowanych egzekucyach, ogłasza znowu rozstrzelanie Marcina Pausara murarza, za ukrycie nabitego pistoletu i kul świeżo ulanych na strychu swego mieszkania, i zapieranie się téj okoliczności w chwili gdy miała nastąpić rewizya domowa.

Przybyli z Węgier podróżni utrzymują, iż w stronie Komarna słyszeli długą kanonadę. Inni zapewniają że w bliskości Pesztu słyszeli huk armat. Powiodło się zapewne księciu Windischgrätz doścignąć powstańców którzy pod dowództwem Dembińskiego zbliżyli się do Hatvan. (*Oest. Cour.*)

Praga 28 *Lutego.* Redaktor Dr. Kamieński ze Lwowa który jak wiadomo po ogłoszeniu Galicyi w stanie wojennym wzięty został do wojska, znajduje się w mieście naszém i jutro ma być odstawionym do Theresiensztadu. Również były redaktor dziennika »Constitution« Häfner, który przez długi czas był więzionym, bawi obecnie w Pradze. (*Const. Blatt.*)

Prusy.

Berlin 22 *Lutego.* Na dzisiejszém posiedzeniu drugiéj Izby przyjęto, po długiéj dyskussyi, większością 169 głosów przeciwko 140 przedstawiony wczoraj przez prawą stronę Izby tymczasowy regulamin, dopóki wybrana z Wydziałów sejmowych komissya nie przedłoży Izbie stanowczego. — W końcu posiedzenia, któremu przewodniczył jeszcze prezes wiekowy Lensing, minister von der Heydt wstąpił na mównicę i oznajmił Izbie, że Dania wypowiedziała na dniu 26 b. m. zawarte z nią w roku zeszłym zawieszenie broni. »Wypowiedzenie to« dodał minister »doszło już także władzy centralnéj niemieckiéj. Poseł duński wynurzył jednak nadzieję, że zamiar rozpoczęcia na nowo kroków nieprzyjacielskich nie przyjdzie do wykonania. Rozpoczęte za pośrednictwem Anglii układy z koroną duńską, doprowadzą jak się spodziewać należy, do ustanowienia punktów przedugodnych pokoju, zanim jeszcze termin zawieszenia broni upłynie. Rząd przedsięwziął już stósowne kroki do rozwiązania kwestyi szlezwickiéj na drodze pokoju bez naruszenia honoru kraju.«

»Konstytucyjny Korrespondent« Gazety Szląskiéj, donosząc o wypowiedzeniu sojuszu z strony duńskiéj, jako najważniejszéj dnia tego wiadomości, cieszy się, że wojna z Danią tą razą energicznie prowadzona, będzie matką rzeczywistéj jedności niemieckiéj. »Wojna ta« pisze on »nada siłę władzy centralnéj, a raczéj odda władzę centralną w ręce najwięcéj niemieckie i najpotężniejsze. Pokaże ona kto jest Niemcem a kto nie.«

— Chociaż proponowany przez prawą stronę regulamin przyjęty dziś został większością 21 głosów, nie można jeszcze nic stanowczego powiedzieć o sile stronnictw drugiéj Izby, gdyż jeszcze 32 deputowanych brakuje do skompletowania liczby 350. Wszakże przy losowaniu 7 komissyj sejmowych prawa strona wzięła górę, w 6 bowiem komissyach wybrano prezesów z prawéj, a w siódméj tylko utrzymał się kandydat lewéj, dep. Philipps.

— Wczoraj wieczór złożono w tutejszéj katedrze ciało zmarłego w zeszłym tygodniu księcia Waldemara, a dziś odbyło się w obecności całéj królewskiéj rodziny żałobne nabożeństwo. Ciało dyplomatyczne licznie zebrane, zajmowało osobny rząd krzeseł w kościele, prócz posła angielskiego lorda Westmoreland, który na wezwanie króla usiadł pomiędzy jenerałami pruskimi, z powodu, że zmarły książe walczył w armii angielskiéj w Indyach, w czasie wojny z Sikhami. (*Gaz. Szl.*)

Francya.

Paryż 24 *Lutego.* Rocznicę rewolucyi 1848 r. obchodzono dziś w Paryżu i całéj Francyi uroczystością żałobną za tych co ją przypłacili życiem. Od 9téj z rana tłumy ludu zapełniały ulice Paryża. Na placu Magdaleny, ulicy S. Honoré i bulwarach ścisk był nadzwyczajny, równie jak na placu Zgody, gdzie liczne powiewały chorągwie. O wpół do 10téj salwy działowe oznajmiły żałobne nabożeństwo. Zgromadzenie narodowe wyruszyło z pałacu swoich posiedzeń w chwili gdy prezydent Rzpltéj z wiceprezydentem opuszczał Elysée Bourbon udając się do kościoła ś. Magdaleny. Wszystkie władze cywilne i wojskowe zgromadzone były w kościele, wśród którego wznosił się kolosalny katafalk. Prezydent i wiceprezydent Rzpltéj oraz prezes Zgromadzenia narodowego p. Marrast zasiedli przygotowane dla nich krzesła po prawéj stronie w. ołtarza. Arcybiskup paryski otoczony duchowieństwem, celebrował; podczas mszy sławna orkiestra paryskiego Conservatoryum muzyki wykonała ze zwykłą perfekcyą marsz żałobny Beethovena, *Dies irae* Cherubiniego i Lacrimosa Mozarta. Po absolucyi zerwano godła żałobne i odśpiewano wspaniałe *Te Deum*; poczem duchowieństwo z krzyżem na czele odprowadziło wychodzącego prezydenta Rzpltéj aż do jego karety. Lud powitał prezydenta i Zgromadzenie narodowe okrzykiem; niech żyje Rzeczpospolita!

Dzień cały zeszedł spokojnie. Wieczorem oświetlono niektóre gmachy publiczne, i tłumy spokojnego ludu przeciągały wzdłuż bulwarów. (*Estafette.*)

Włochy.

Paryż 25 *Lutego.* Rplta ogłoszona została 18 Lutego we Florencyi, a nazajutrz w Liwornie. Wiadomość ta jest urzędowa. Odnośna do tego proklamacya p. Pigli gubernatora Florencyi kończy się temi słowy: »zdobyłeś napowrót berło twoje o ludu! nieszczęście niech spadnie na tych którzyby wydrzeć ci je usiłowali. Odtąd jedynym monarchą jest lud!«

Nowa rplta florencka orzekła połączenie swoje z rzymską pod ogólną nazwą rpltéj Włoch środkowych, któréj Rzym ma być stolicą. To postanowienie jakkolwiek łatwe było do przewidzenia, wywołane zostało ostatecznie przez zjechanie się do Florencyi wszystkich członków klubu z Liworno, z którymi połączyli się klubiści florenccy. Przybrali oni zaraz kokardy czerwone i zasadzili drzewo wolności, na którego szczycie zatknięto czapkę czerwoną.

Tryumwirat złożony z pp. Guerrazzi, Montanelli i Mazzoni pozostał przy władzy, prócz tego ostatniego, którego zastępuje p. Zanetti komendant gwardyi narod. florenckiéj. Władza ta przybrała nazwę Junty tymczasowéj centralnej rpltéj Toskanii. Zdaje się że p. Mazzini, który znajdował się we Florencyi był duszą tego ruchu wstrzymywanego przez p. Guerrazi z obawy kroków dyplomatycznych a nadewszystko zbrojnéj interwencyi ze strony Sardynii.

Rplita zatem unitarna w téj chwili tryumf odnosi Mazzini jéj twórca pojechał do Rzymu, aby tam uskutecznić połączenie się dwóch państw włoskich Jest on jednym z owych natchnionych polityków, którego sumienny fanatyzm niczem się nie zraża, mniemając ciągle, iż ma do spełnienia święte posłannictwo. Wpływ on niezmierny na rplte włoskie mieć musi, skoro pomimo zastarzałych uprzedzeń i zazdrości, jakie zwykle pomiędzy rządami municypalnemi wielkich miast panują, potrafił wmówić we Florentczyków uznanie Rzymu za stolicę rpltéj unitarnéj.

Rzeczywiste wszakże niebezpieczeństwo zagraża nowéj rpltéj ze strony toskańskiego jenerała Laugier stojącego w księstwie Lukki na czele wojska, które wypowiedziało posłuszeństwo nowemu rządowi. W. książe powierzył bowiem temu jenerałowi dowództwo nad wojskiem rozłożonem w Luce i na gościńcu prowadzącym z tegoż miasta do Modeny. Liczba żołnierzy trzymających z księciem powiększa się z dniem każdym. Z tego powodu rząd w Liwornie ogłosił, że wyprawi do Lukki wszystko wojsko składające się z ochotników i że zwróci jak najspiesznieéj to które posłano do San. Stephano w pogoń za W. księciem.

Dowiadujemy się z pewnością, że parostatek sardyński *Vigilio* podpłynął do San. Stephano i 18 b. m. przewiózł W. księcia do Via Reggia, gdzie się znajdował jen Laugier z posłusznem mu wojskiem. Via Reggia jestto małe portowe miasto o 4 mile od Luki, w północnéj części Toskanii położone.

Porównywając te wiadomości ze środkami obrony przez gubernatora Lukki przedsięwziętemi, można wnosić, że miasto i księstwo Lukki zadeklarowało się przeciw rządowi florenckiemu. Jakoż rzeczywiście księstwo to ledwie co do Toskanii przyłączone, już Piemontczykom poddać się miało ocho-

tę, a to dla unkinienia rewolucyjnego jarzma Toskańczyków.

Wkrótce więc wypadki przyjdą do ostatecznego rozstrzygnięcia; W. książę będzie najprzód usiłował z własném wojskiem wejść do Lukki: armia zaś Sardyńska zostanie w odwodzie lub w razie potrzeby za nią pośpieszy. Tym sposobem uniknie się obcéj interwencyi i cała ta sprawa przez samych Włochów załatwioną zostanie. Wielu wolnomyślnych członków dawnéj izby deputowanych Florenckiéj udało się do Turynu w celu proszenia Karola Alberta za wpływem Giobertego o spieszną pomoc do przywrócenia rządu konstytucyjnego w Toskanii. Gioberti wniósł na radę ministrów dnia 19 b. m. projekt o zbrojną interwencyą w Toskanii, lecz mocny napotkał opór w swoich kolegach oprócz jedynie p. Ratazzi. Twierdzili oni że taki środek silną wywoła oppozycyę większości izby deputowanych któréj ultrademokratyczne dążności nieraz już objawiły się. Gdy p. Gioberti obstawał przy swoim zamiarze, inni koledzy jego ustępując mu zażądali, aby Rzplta rzymska uznaną została. P. Gioberti odpowiedział iż się temu stanowczo opiera, gdyż takie uznanie zadawałoby kłamstwo jego zasadom i świeżemu manifestowi jego, który mu tyle zjednał wziętości. Nazajutrz 20 p. Gioberti nie mogąc przyjść do porozumienia z innymi ministrami podał się do dymissyi, równie jak p. Ratazzi. Skoro wiadomość ta rozeszła się w Turynie przyjęta została z powszechném ubolewaniem i niespokojnością. Znany patryotyzm p. Gioberti, świetne przysługi jakie oddał sprawie niepodległości narodowéj, ostatnie nakoniec oświadczenia jego w parlamencie na korzyść prawdziwej wolności a przeciwko szalonym zamachom republikanów, pozyskały mu w całym Piemoncie niezwykłą popularność. Ztąd też dymissya jego sprawiła wrażenie klęski publicznéj.

W mgnieniu oka zgromadziły się tłumy ludu na placach publicznych Turynu i wyruszyły w massie na plac del Castello, wśród okrzyków: niech żyje Gioberti! niech żyje król! precz z republikanami! P. Gioberti wystąpiwszy na balkon podziękował ludowi za jego przychylność, oświadczając że nie może pozostać przy władzy, jak tylko pod warunkiem wytrwania w swojéj polityce, która w zaufaniu ludu najlepsze wsparcie znajduje. Po téj owacyi wyprawionéj p. Gioberti, massy ludu udały się przed mieszkanie pp. Valerio i Brofferio, przywódzców oppozycyi ultrademokratycznéj, i wyprawiwszy im kocią muzykę, okna im powybijały.

Dzień ten jest świetnym tryumfem polityki pana Gioberti. Zdemoralizował on oppozycyą i spowodował kolegów p. Gioberti do zrezygnowania. Król miał polecić temu ostatniemu zawiązanie nowego ministeryum i sądzą tu powszechnie, że te wypadki ostatnie spowodują nowe rozwiązanie parlamentu. (*Débats.*)

Paryż 26 *Lutego*. Włochy są teraz krajem niespodzianek. Przed kilkoma dniami, w chwili gdy się najmniéj spodziewano interwencyi, nadeszła wiadomość że armia Sardyńska miała wkroczyć do Toskanii. Dzisiaj spodziewano się urzędowéj wiadomości o przejściu granicy Toskańskiéj przez korpus jenerała della Marmora. Tymczasem inaczéj się stało. Zamiar interwencyi został porzucony. Gioberti którego przeważna manifestacya ludowa powinna była jak się zdawało umocnić w godności szefa gabinetu, Gioberti już nie jest ministrem! Król przyjął jego dymissyą, i powierzył jenerałowi Chiodo, ministrowi wojny, tymczasową w radzie ministrów prezydencyą.

W Rzymie książe Canino (Bonaparte) wybrany został wiceprezydentem Sejmu ustawodawczego w miejsce p. Saffi, mianowanego ministrem spraw wewnętrznych. Komissya wykonawcza i ministeryum przełożyły Sejmowi swój programm, którego myśl główna spoczywa na wojnie. Jest on z resztą rozwinięciem wszystkich zasad które członkowie tryumfującego stronnictwa już poprzednio w mowach swoich wyłożyli.

Jenerał Laugier podniósł w Toskanii sztandar reakcyi; stanął on na czele wszystkiego wojska jakie pozostało wierném W. Księciu, jak o tém świadczy proklamacya rządu tymczasowego we Florencyi.

Prowincye Toskańskie wyprawiły deputowanych do Florencyi: 1) Jenerała Laugier ogłoszono zdrajcą ojczyzny a Leopolda austryackiego za złożonego z tronu. 2) Rzeczpospolita i połączenie z Rzymem ogłoszone zostały z zastrzeżeniem sankcyi ze strony Zgromadzenia zwołanego na dzień 15 Marca. 3) Ojczyzna ogłoszona w niebezpieczeństwie i wszyscy zdolni do walczenia pod broń powołani z wezwaniem do zebrania się w Lukce i w Pietra Santa przeciwko Laugierowi. (*Indép.*)

Gaëta 14 *Lutego*. J. S. Pius IX. otoczony świętém kollegium i w obec ciała dyplomatycznego, wydał dziś rano następującą protestacyą:

« Nieprzerwany ciąg czynionych na władzę świecką państwa kościelnego zamachów, przygotowanych przez zaślepienie wielu, a wykonanych przez owych ludzi, których złośliwość i przebiegłość oddawna przygotowała do uległości zaślepionych, doszedł do najwyższego stopnia zapamiętałości w dekrecie tak zwanego Zgromadzenia ustawodawczego na dniu 9 b. m wydanym, a ogłaszającym usunięcie papieża de jure i de facto od władzy świeckiéj nad państwem kościelném i nowy kształt rządu czysto-demokratycznym przezwany, pod imieniem Rzpltéj Rzymskiéj.

Widzimy się w konieczności znowu głos podnieść przeciwko aktowi, który w oczach świata całego rozliczne nosi cechy niesłuszności, niewdzięczności, szaleństwa i bezbożności. Otoczeni świętém kollegium i w obec godni reprezentanci mocarstw i rządów stolicy apostolskiéj przyjaznych, protestujemy najuroczyściéj przeciwko owemu dekretowi, i ogłaszamy go za nieważny, podobnie jak to uczyniliśmy z poprzedniemi aktami.

Byliście panowie świadkami nieszczęsnych po wszystkie czasy wypadków 15 i 16 Listopada r. z. i wraz z nami ubolewaliście nad niemi, potępiając je. Pokrzepiliście ducha naszego w dniach owych fatalnych i towarzyszyliście nam na tę ziemię, dokąd nas skierowała ręka Boga, który wywyższa i poniża, lecz nigdy nie opuszcza człowieka, co się jemu poleca. W obecnéj jeszcze chwili otaczacie nas swojém szlachetném staraniem. Do was zatém odzywamy się, abyście zechcieli przedstawić nasze uczucia i nasze protestacye waszym Dworom, waszym Rządom.

Gdy poddani papiezcy pchnięci są zapamiętałemi zabiegi fakcyi społeczeństwu ludzkiemu nieprzyjaznéj, w otchłań nieszczęścia i nędzy, przedstawiamy wam jako doczesny panujący, a więcéj jeszcze jako naczelnik i najwyższy pasterz katolickiego kościoła, skargi i żażalenia większości tych poddanych, żądających zrzucenia tłoczącego ich jarzma.

Żądamy jednocześnie, aby utrzymano przy stolicy apostolskiéj święte prawo władzy świeckiéj, którą od tylu wieków prawnie piastowała, powszechnie jéj przyznane, prawo, które w obecnym porządku Opatrzności stało się koniecznym i nieodzownym warunkiem niepodległéj działalności papieskiego apostolatu.

Żywy interes, jaki się w całym świecie obudził dla naszéj sprawy, świetnym jest dowodem, że sprawa ta jest słuszną; dla tego nie śmiemy nawet wątpić, aby nie była przyjęta z całém współczuciem, z całą przychylnością przez narody, które panowie reprezentujecie. (*Univers.*)

— Napróżno usiłują rewolucyjne dzienniki Florencyi i Rzymu, pod płaszczykiem napuszonego stylu ukryć prawdziwy stan kraju; wytryskująca ze wszech stron prawda najuroczyściéj kłamstwo im zadaje. Tak gdy nam przedstawiają uniesione republikańskim zapałem ludy, wspierające całemi siłami ich zamiary i usiłowania, rząd florencki tymczasem użala się na obojętność i opuszczenie sprawy publicznéj.

Rozpaczliwa proklamacya rządu tego z dnia 16 Lutego, najdobitniéj nas przekonywa, że rewolucya wyszła z tajników spiskowych, dzieło zamachu na korzyść jednéj koteryi, obojętność tylko lub nieprzyjaźń w ludności spotyka. Ta nieprzyjaźń i ta obojętność tłumaczą nam radykalną bezsilność obu rządów, tak Rzymu jak Florencyi, i smutną rolę jaką odgrywają dotąd.

A przecież sprzyjało im podobnie jak inszemu *bliżéj nam znanemu* rządowi powszechne osłupienie i rozprzężenie, w jakie upadek władzy wprawił idee i sprawy krajowe. Cóż się stanie gdy kraj odzyszcze zmysły i zmierzy okiem głębokość otchłani, jaką przed nim otwarto, gdy podniesie głos swój potężny i gdy wewnętrzne trudności walczyć będą o pierwszeństwo z zewnętrznemi w obec tego rządu dziecka ślepego losu? (*Presse*).

Wiedeń 1 *Marca*. Według ostatnich doniesień z 22 z m. W. Książe Toskański znajduje się w Massa Carrara gdzie zgromadza wiernych swoich poddanych. (*Gaz. wiecz.*)

Redaktor

LUCYAN SIEMIEŃSKI.

INSERATA.

Komitet opiekujący się przychodźcami politycznymi polskimi w *Krakowie*.

Stosownie do art. 20 statutu swojego, ma zaszczyt niniejszym oznajmić Publiczności, że jak wiadomo z pierwszego ogłoszenia po wydaniu summy złp. 22,406 gr. 5.

Pozostało remanentem z miesiąca Stycznia na Luty b. r. — 8,751 — 9

Dochód znowu cały dla braci z emigracyi przez przeciąg miesiąca Lutego uzbierany w pozycyach trzydziestu dziewięciu obejmuje razem summę złp. 18,275 gr. 5.

Było więc razem do dyspozycyi — 27,026 — 14.

Rozchód znowu przez ciąg miesiąca Lutego w pozycyach sto pięćdziesięciu dwóch mieszcząc wszczególności następujące rubryki jako to:

1 Za żywność, głównie w traktyerniach Schnejdera i Rzymkowskiego zapłacono złp. 714.

2. Na ubranie jakototo: 43 bund (paletót), 33 par spodni, 46 par butów, 42 koszul, 37 par gatek, razem wydano złp. 3,040 gr. 16.

3 Na pierwsze potrzeby to jest na opał, kwatery, lekarstwa, szpital i t. p. wypłacono złp. 1,463 gr. 4.

4. Na drogę 106 osobom a dodatkowo 19 osobom, razem wydano złp. 15,841 gr. 10.

5. Nadzwyczajne wydatki, a takiemi były: sprawunek ram do obrazów na loteryą puszczonych, sprawunek księgi kassowéj koszta, policyjne przy loteryi kosztowały razem złp. 188 gr. 18.

A tak cały rozchód wynosi złp. 21,247 gr. 18.

Pozostaje zatém z dniem 1 Marca r. b. w kasie komitetu remanentem złp. 5,778 gr. 26.

Cały zaś dotychczasowy rozchód dla braci z emigracyi wynosi złp. 43,653 gr. 23.

Kraków d. 1 Marca 1849 r.

Prezydujący, *P. Moszyński*.
Trzymający pióro, *Józef Głębocki*.

W Drukarni D. E. Friedleina.